Nr. 27 | Kraków, czwartek 2 lutego 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

PAWEŁ SINGER

Z Berlina nadeszła smutna wiadomość, że dnia 31 stycznia w południe zmarł tam po dłuższej chorobie jeden ze starych wodzów niemieckiej socyalnej demokracyi tow. Paweł Singer, przeżywszy lat 67. Niemiecka socyalna demokracya traci w nim długol tniego przewodniczącego swego zarządu partyjnego i swoich kongresów, niezłomnego bojownika, przywódcę politycznego wielkiej miary, poważnego kierownika o niezwykłym takcie i rozsądku.

Singer pochodził z niezamożnej żydowskiej rodziny kupieckiej; urodził się 16 stycznia 1844 r. w Berlinie. Po ukończeniu szkoły realnej poświęcił się zawodowi kupieckiemu; w r. 1869 założył wraz ze swym bratem wielkie przedsiębiorstwo konfekcyi płaszczy damskich. Wcześnie zaczął brać udział w życiu publicznem, z początku jako filantrop i radykalny demokrata. Wkrótce jednak stał się zwolennikiem socyalizmu i przeszedł do partyi socyalno-demokratycznej, której odtąd wiernie służył przez całe życie, poświęcając jej swoją wymowę, talent organizacyjny i swoje środki pieniężne. W czasie ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom wielu robotników berlińskich, pozbawionych pracy za swe przekonania zawdzięczało Singerowi poparcie pieniężne, które im umożliwiło założenie sobie sklepików z cygarami lub małych restauracyj i zapewnienie sobie w ten sposób niezależnej egzystencyi. Za pieniądze Singera został w r. 1884 w Berlinie założony dziennik partyjny „Berliner Volksblatt“, który po zniesieniu ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom przybrał tytuł „Vorwärts“ i do dziśdnia wychodzi jako centralny organ niemieckiej socyalnej demokracyi.

W r. 1884 został Singer wybrany do berlińskiej Rady miejskiej i do parlamentu niemieckiego i na obu tych stanowiskach pozostał aż do śmierci; tak w radzie miejskiej, jak i w parlamencie położył wielkie zasługi dla sprawy robotniczej.

W lutym 1886 wygłosił w parlamencie niemieckim słynną mowę, w której oskarżył ministra Puttkamera, że używa tajnych agentów-prowokatorów przeciw socyalnej demokracyi. Za tę mowę został na mocy ustawy wyjątkowej wydalony z Berlina; jakkolwiek policya poczyniła najstaranniejsze zarządzenia, aby uniemożliwić demonstracyę robotniczą z powodu jego odjazdu, jednak wszystkie pociągi kolei miejskiej były przepełnione demonstrującymi robotnikami aż do chwili odjazdu Singera, któremu te tłumy robotnicze zgotowały niezwykłą owacyę. W tymże roku wystąpił Singer z interesu, który aż do tego czasu prowadził do spółki z bratem i odtąd oddał swe siły i zdolności wyłącznie na usługi partyi.

Wysoki, barczysty, tęgi, obdarzony głosem donośnym i niezwykłą powagą, nadawał się Singer do funkcyj reprezentacyjnych. Po upadku ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom w r. 1890 został Singer wybrany przewodniczącym zarządu partyjnego niemieckiej socyalnej demokracyi i na tem stanowisku pozostawał aż do śmierci. Z powagą i taktem przewodniczył na wszystkich prawie kongresach partyjnych niemieckiej socyalnej demokracyi i na szeregu kongresów międzynarodowych. W parlamencie niemieckim był najlepszym znawcą kwestyj regulaminowych. W r. 1908 wygłosił w parlamencie niemieckim słynną mowę przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Singer założył w Berlinie przytulisko dla bezdomnych, które sam osobiście prawie codziennie zwiedzał.

Pozostał on starym kawalerem i poświęcał życie swe wyłącznie sprawom partyjnym.

W partyi był on jednym z filarów kierunku [illegible], marksistycznego.

Szanowany i kochany w partyi, poważany był i cen[illegible] nawet przez przeciwników politycznych [illegible] swego prawego charakteru, [illegible] nieugiętości i rozwagi.

Z jego zgonem ponosi niemiecka socyalna demokracya, a także cała międzynarodówka robotnicza nieodżałowaną stratę. Traci w nim męża, który niezatartemi głoskami zapisał imię swe na kartach dziejów ruchu socyalistycznego.

Żarty p. admirała.

Etykieta delegacyjna wymaga, aby przedłożenia rządowe motywowano, czyli — jak się wyrażają — wygłaszano „expose“ przez tę część delegacyi, w której stolicy odbywają się obrady. Ponieważ obecna sesya delegacyi odbywa się w Budapeszcie, więc przed delegacyą węgierską, względnie jej komisyą dla marynarki admirał hr. Montecuccoli wygłosił swe „expose“ dla wykazania „konieczności“ wydatku 312 milionów na flotę. Admirał, stanąwszy przed „znanymi z patryotyzmu“ delegatami węgierskimi, odkrył wszystkie swe tajne myśli i rozwinął program zastraszający. Zdaniem p. admirała, Austryo-Węgry muszą mieć przynajmniej 16 okrętów bojowych z odpowiednią liczbą pomniejszych okrętów, a ponieważ obecny program — tj. program pokryć się mający kwotą 312 milionów — dostarczy tylko 4 okręty bojowe, zatem po wydaniu tej sumy nastąpią dalsze żądania, tak, aby w r. 1920 program p. admirała został urzeczywistniony.

Innemi słowy: po wydaniu 312 milionów na 4 „Dreadnought'y“ zażąda admiralicya dalszych setek milionów, gdyż jej zdaniem nie można stanąć w połowie drogi i — jak admirał się wyraził — lepiej jest wydać setki milionów na przygotowania wojenne, aniżeli tysiące milionów na prowadzenie wojny. Bardzo ładne perspektywy dla ludności, z której podatków te miliony będą pokryte! I w jakim celu to się robi? Mówią nam, że Austro-Węgry rozporządzają wielką armią lądową, a ta musi być uzupełniona silną flotą „dla obrony zagrożonych interesów“. Jakież to interesy wchodzą w grę? Austro-Węgry nie mają ani kolonij, ani większego handlu zamorskiego, ani rozległego wybrzeża, ani nawet wielkich portów i cała ich ekspanzya wodna ogranicza się na morze Adryatyckie. Jedynym przeciwnikiem, z którym Austro-Węgry mają się liczyć, są „sprzymierzone“ Włochy, przeciw którym — mimo dyplomatycznych zaprzeczeń — zbrojenia morskie są skierowane. Otóż Włochy, mając ogromnie rozwinięte wybrzeże i szereg dużych miast na niem (Liworno, Genua, Neapol, Bari, Wenecya i t. d., są prędzej w prawie, gdy wytężają swe siły finansowe na stworzenie silnej floty. Austro Węgry mają w najgorszym razie do obrony dwa porty (Tryest i Rjekę), a zdaniem ludzi kompetentnych obrona powinna polegać na ochronie wybrzeża, na co mała flota o specyalnych okrętach zupełnie wystarcza.

Dla naszych sfer wojskowych, grupujących się około bardzo wybitnej osobistości, wszystkie te argumenty nie przemawiają do przekonania; dla nich obojętne są względy na możność finansową, obojętne są deficyty w budżetach obu państw; dla nich niedawny wydatek pół miliarda na aneksyę i zbrojenia należą już do przeszłości. Teraz zaczyna się nowa serya wydatków z zamianą ich z „nadzwyczajnych“ na „zwyczajne“. P. admirał ubolewa bowiem, że wstawianie do budżetu nadzwyczajnych kredytów na zbrojenia wywełuje zaniepokojenie u nas i zagranicą; sądzi więc, że nazwanie tych kredytów zwyczajnymi wywoła uspokajające wrażenie.

Zarząd wojskowy puszcza się jednak i na inne żarty. Między innemi figuruje w budżecie ministerstwa wojny drobna pozycya 800.000 K na „uzupełnienie, względnie odnowienie zapasów broni palnej i siecznej. Rzecz oczywista, że nad kwotą 800.000 K nikt nie zastanawiałby się, gdyż wobec ogólnego budżetu półmiliardowego nie gra ona roli. Ale suma ta jest tylko żartem, gdyż za nią kryje się wydatek 34 milionów na nowe Manlichery! Minister wojny wie, że wyjawienie całego zamiaru może wywołać zaniepokojenie, dlatego żąda skromnej sumy jako pierwszej raty, a za nią naturalnym porządkiem rzeczy pójdą dalsze raty i w ten sposób mała grudka urośnie w potężną lawinę.

Takiemi podejściami usiłują sfery wojskowe pomału zamieniać chwilowe i z początku drobne wydatki na stałe i olbrzymie, licząc na to, że delegacye są niezdolne do robienia poważnej opozycyi. Np. Koło polskie nie przeprowadziło nawet dyskusyi nad kredytami wojskowymi i nie uchwaliło żadnej dyrektywy dla członków delegacyi. W dodatku Koło na miejsce Głąbińskiego wysłało do delegacyi ks. Stojałowskiego z widocznym zamiarem zmniejszenia swej odpowiedzialności wobec wyborców. Inna rzecz, czy wyborcy zechcą uznać te finezye i nie wyciągną konsekwencyj dla Koła niepożądanych.

Zamknięcie uniwersytetu.

Kraków, 1 lutego.

Zawieszenie... czy zamknięcie? Dotąd jeszcze prasa, komunikująca się z senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zdołała rozwikłać tej zagadki... Albowiem sam interesowany senat, który był się uciekł pod skrzydła p. Stürgkha, nie potrafił, widocznie, dotąd zrozumieć rozkazu ekscelencyi... Tedy prasa zmuszoną jest kontentować się komunikatem wiedeńskiej „Pressy“, twierdzącej stanowczo, iż nastąpiło tylko zawieszenie wykładów.

Za klerykalnego ministra p. Stürgkha było tyle wypadków zaburzeń uniwersyteckich w Austryi, że, niewątpliwie w jego kancelaryi umieją formułować jasno, dobitnie i zrozumiale zalecane represye.

Zatem wina nierozumienia rozkazów, po które senat do Wiednia się zwracał, spadać musi wyłącznie na to ciało... Bądź co bądź stwarza to sytuacyę dość... niepowszednią.

Załzawione są oczy prasy klerykalnej z powodu potrzaskanych szyb na wszechnicy Jagiellońskiej. Rozumie się, iż przez łzy trudno spoglądać dalej nosa... Gdyby nie to — ujrzałaby ta prasa we Lwowie — na politechnice — obraz odwrotny. Tam politechnikę, zajętą przez strejkujących, szturmowała młodzież klerykalna i narodowo-demokratyczna i ona podruzgotała szyby i tylko dobra wola strejkujących, którzy wpuścili do wnętrza przeciwników strejku, spowodowała iż nie poczynili oni większych szkód. U nas zaś sami obrońcy „ładu“, którym powierzono klucze uniwersytetu, przy tworzeniu barykad z ław i katedr, rozumie się, niejedną „ruchomość“ uniwersytecką zniszczyli.

Przytem na politechnice lwowskiej prorektor odprawił policyę — u nas senat schował się już nietylko poza policyę, lecz i poza wojsko... Natomiast na uniwersytecie lwowskim, stojącym pod flagą endecką, wpadł senat na pomysł zaiste krotochwilny! Aby zamaskować przewagę strejkujących medyków, zamknął czasowo zakłady lekarskie z obawy... o bakterye, które, korzystając ze wzburzenia, mogłyby pouciekać z probówek i obleść spokojnych mieszkańców Lwowa!...

Na takie *curiosum* zdobyła się fantazya pp. senatorów lwowskich!

Z drugiej jednak strony, ponieważ z własnego rozporządzenia bez skargi u progów wiedeńskich zawiesili wykłady medyczne — więc wiedzą przynajmniej, co zrobili. I na tym punkcie mają przewagę nad swoimi kolegami krakowskimi, nie wiedzącymi, co im zrobić kazano.

„Czas“ i „Głos narodu“ atakują posła Daszyńskiego, iż rozwikłał sytuacyę bez wyjścia, którą stworzył był z wybuchem strejku senat krakowski. Widocznie, że interwencya ta była konieczną, skoro zaakceptował ją i rektor (z podziękowaniem!) i dowódca oblężniczej armii policyjno-wojskowej.

Komu nie w smak poszła ta interwencya — ten powinien chyba pomstować na bezhołowie czynników, których obowiązkiem było spełnić to, co w ich zastępstwie uczynił był tow. Daszyński.

Wyroki senatu.

II.

Relegacya Jemielewskiego.

Tytus Jemielewski, prezes „Promienia“, jest nadzwyczajnym słuchaczem agronomii na prawach zwyczajnego, to znaczy że tylko doktoratu osiągnąć nie może, bo ma maturę realną, a nie filologiczną; ale może zdawać wszelkie egzamina. Znajdował się on właśnie przed ostatnim egzaminem, który mu obecnie ukazem senatu został uniemożliwiony. Ponieważ na żadnym innym uniwersytecie austryackim, z wyjątkiem jedynego krakowskiego, niema studyum rolniczego, a szkoła dublańska jest niższa, przeto właściwie został Jemielewski relegowany ze wszystkich uniwersytetów austryackich.

Oto ukaz senatu:

Senat Akademicki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

L. 288.

Do J. Pana Tytusa Jemielewskiego, nadzwyczajnego słuchacza Wydziału Filozoficznego Uniwers. Jagiell. w Krakowie, Łobzowska 41.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu z dnia 25 stycznia 1911 r. orzekł jednomyślnie:

Pana Jemielewskiego Tytusa, słuchacza nadzwyczajnego III. roku Studyum rolniczego, uznaje się winnym:

1) że w dniu 29 listopada 1910, jako uczestnik nielegalnego wiecu w sali Kopernika, obraził obecnych w sali Rektora i dziekanów,

2) że w śledztwie dyscyplinarnem, wdrożonem przez Senat Akademicki z powodu zajść w sali Kopernika w dniu 29 listopada 1910 odmówił zeznań. Za te czyny wydala się Pana Jemielewskiego Tytusa z Uniwersytetu krakowskiego.

Od orzeczenia tego wolno Panu Jemielewskiemu Tytusowi wnieść rekurs na ręce Senatu Akademickiego do Ministeryum Wyznań i Oświaty w dniach 14, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia.

Uzasadnienie.

1) W dniu 29 listopada 1910 Rektor Uniwersytetu, chcąc doprowadzić do przerwania wiecu nielegalnego, odbywającego się w sali Kopernika i uniemożliwić, wykład w tejże sali zapowiedziany, udał się w otoczeniu Dziekanów do tej sali, wezwał młodzież do opuszczenia jej i oświadczył, że władze uniwersyteckie, stosownie do życzenia młodzieży, ujmą we własne ręce sprawę gwałtów, popełnionych na Uniwersytecie w dniu 15 listopada 1910, a pozostawionych przez Senat władzom państwowym do ukarania, byleby winni zgłosili się sami do władz uniwersyteckich, a dalszych zaburzeń nie było. Gdy po tem przemówieniu Rektor opuszczał salę, Pan Jemielewski, jeden z uczestników nielegalnego wiecu, zawołał: „jeszcze jedno pytanie: czy się Senat cofa, czy nie?“ — Forma i treść tego zapytania, które w danej chwili mogło niewątpliwie oddziałać podburzająco na zgromadzoną w sali młodzież, świadczą o takim braku uszanowania dla najwyższej władzy uniwersyteckiej, że ten, który w ten spostąpił, obywatelem akademickim Uniwersytetu, który tak ciężko obraził, pozostać nie może.

2) Nadto zaś, w postępowaniu dyscyplinarnem, wdrożonem przez Senat Akademicki z powodu dalszych zajść w sali Kopernika w dniu 29 listopa 1910 odmówił Pan Jemielewski zeznań, a przez to przyłączył się do karygodnej akcyi, mającej na celu uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności tych, co w dniu 29 listopada, pomimo odezwy Rektora pozostali w sali i rozpoczęty tamże wykład Profesora udaremnili, przez co wykroczył ciężko przeciw zasadniczym urządzeniom uniwersyteckim.

Kraków, dnia 28 stycznia 1911.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Witkowski.

W „uzasadnieniu“ znajduje się wręcz kłamstwo, dokonane zapomocą szulerskiej zmiany, mianowicie zapomocą przekręcenia słów Jemielewskiego, który nie zapytał się rektora, czy senat się cofa, lecz czy senat cofa doniesienie swe do prokuratoryi. Jak strasznej zbrodni dopuścił się tem Jemielewski, jak ciężkiej obrazy rektora — to ocenić zdoła tylko mózg kolegów „Mojej baby“.

Od T. Jemielewskiego otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Ośmielam się prosić o umieszczenie kilku słów w sprawie napozór osobistej, ale w istocie mającej ogólniejsze znaczenie. Na podstawie motywów wyroku senatu akademickiego, w prasie podaje się do wiadomości, że relegacya moja spowodowana została niewłaściwem zachowaniem wobec Jego Magnificencyi Rektora Witkowskiego i członków Prześwietnego Senatu akademickiego. Sprawa miała się tak: na manifestacyjnym wiecu siedziałem w ostatnim rzędzie ławek i widząc, że z przemówienia Jego Magnificencyi koledzy nie mogą wyrozumieć, czy rzeczywiście Senat cofa sprawę z prokuratoryi, a obawiając się zbytecznej manifestacyi i widząc, że Magnificencya Rektor Witkowski skończył i odchodzi, spytałem się: „Proszę pana Rektora, więc Senat cofa z prokuratoryi czy nie?“ Wypowiedziałem to głosem zwykłym. Jego Magnificencya Rektor Witkowski mi odpowiedział: „Już powiedziałem, nie kłamię nigdy“. Wówczas i potem nikt z kolegów nie podnosił, że dopuściłem się obrazy Rektora i Dziekanów i żadne pismo polskie w ten sposób sprawy nie przedstawiało. W połowie stycznia b. r., po powrocie z feryj świątecznych, dowiedziałem się od kolegów (na konferencyi międzystowarzyszeniowej), że niektórzy z profesorów są oburzeni mojem zachowaniem, przez które profesora Witkowskiego ciężko obraziłem. Będąc u rektora, skorzystałem z okazyi i przeprosiłem go, oświadczając, że ani w myśli mi nie postało obrazić go ani jako Rektora ani osobiście, że nie użyłem tytułu i innych zwrotów, bo temu stał na przeszkodzie brak czasu, bo i tak moje ostatnie słowa Jego Magnificencya Rektor Witkowski usłyszał tuż koło drzwi. Jego Magnificencya Rektor Witkowski oświadczył mi, podając rękę, że osobiście nie widział w tem żadnej obrazy i nie ma do mnie najmniejszego żalu. Miałem zamiar publicznie wyjaśnić nieporozumienie, ale gdy dowiedziałem się z p o g ł o s e k, że mam być ukarany za t o n zapytania, uważałem za stosowne poczekać na ogłoszenie wyroku, by moje wyjaśnienie nie było fałszywie tłómaczone. Teraz kiedy wyrok Prześwietnego Senatu zapadł, kiedy sprawiedliwości stało się zadość, oświadczam, że nie miałem i mieć nie mogłem zamiaru obrażenia osoby prof. Witkowskiego ani osobiście, ani jako rektora. Dotychczas był on jednym z najbardziej kochanych i czczonych profesorów przez młodzież akademicką, a więc i przezemnie.

Kończę na tem i proszę te pisma, które spieszą z ogłoszeniem mego nazwiska i dodają przytem: „wydalony za niewłaściwe zachowanie się wobec rektora“ o umieszczenie mego listu, który przedstawia sprawę, jak się miała w istocie.

Piszę się z głębokim szacunkiem

Tytus Jemielewski
słuchacz ostatniego roku
studyum rolniczego w Krakowie.

III.

Relegacya Heltmana.

Oto ukaz senatu:

Senat Akademicki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

L. 288.

Do JPana Stefana Heltmana, słuchacza Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, Studencka 27.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu z dnia 25 stycznia 1911 orzekł jednomyślnie:

Pana Stefana Heltmana, słuchacza Wydziału filozoficznego, uznaje się winnym przekroczenia dyscyplinarnego, które popełnił przez to, że jako przewodniczący nielegalnego wiecu w dniu 29 listopada 1910 w chwili wejścia do sali Rektora i Dziekanów zwrócił się do Rektora z zapytaniem, w jakim charakterze przybywa, że po wezwaniu Rektora nie zamknął wiecu natychmiast, że wreszcie w śledztwie dyscyplinarnem, wytoczonem przez Senat Akademicki z powodu zaburzeń w sali Kopernika, odmówił zeznań.

Za przekroczenie to wydala się Pana na dwa półrocza z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od tego orzeczenia wolno Panu wnieść rekurs do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty na ręce Senatu Akademickiego w dniach 14, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia niniejszego orzeczenia.

U z a s a d n i e n i e.

W dniu 29 listopada 1910 Rektor Uniwersytetu chcąc doprowadzić do przerwania wiecu nielegalnego, odbywającego się w sali Kopernika i umożliwić wykład w tejże sali zapowiedziany, udał się w otoczeniu Dziekanów do tej sali, wezwał młodzież do opuszczenia jej i oświadczył, że władze uniwersyteckie, stosownie do życzenia młodzieży, ujmą we własne ręce sprawę gwałtów popełnionych na Uniwersytecie w dniu 15 listopada 1910, a pozostawionych przez Senat władzom państwowym do ukarania, byleby winni zgłosili się sami do władz uniwersyteckich, a dalszych zaburzeń nie było. W chwili wejście Rektora przewodniczył wiecowi Pan Stefan Heltman, który zwrócił się do niego z zapytaniem, czy przybywa w imieniu Senatu, czy w swojem własnem. Zapytanie to, zwrócone do przedstawiciela najwyższej władzy uniwersyteckiej, w takiej chwili, musi być uważanem za objaw braku należnego uszanowania, bo obowiązkiem przewodniczącego było bezwarunkowo wchodzącemu Rektorowi natychmiast bez jakiegolwiek pytania ustąpić miejsca. Ponadto wykroczył Pan Heltman przeciw ustawom uniwersyteckim jeszcze i przez to, że po wezwaniu Rektora wiecu natychmiast nie zamknął.

Odmówienie zeznań w śledztwie dyscyplinarnem Pana Stefana Heltmana, jako przewodniczącego wiecu, szczególnie obciąża.

Kraków, dnia 28 stycznia 1911.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Witkowski.

Stefan Heltman, wiceprezes „Spójni“, zajmował stanowisko łagodzące. Na wezwanie rektora wiec zamknął i zeszedł z katedry. Nieprawdą jest, jakoby wiecu nie zamknął. A że akademicy pozostali w sali po zamknięciu wiecu, za to przewodniczący nie może być odpowiedzialnym.

A ów rzekomy „brak uszanowania, za który się releguje, niech oceni każdy, kto dobrego tonu uczył się nie z „Mojej baby“...

* * *

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W przemowie swojej, wygłoszonej przed murami Uniwersytetu do tłumów młodzieży i obywatelstwa krakowskiego, słusznie stwierdził p. poseł Daszyński, że sprawa rozruchów przestała być w chwili obecnej sprawą wyłącznie uniwersytecką, lecz stała się sprawą ogólną; toteż apel młodzieży do całego postępowego społeczeństwa jest najzupełniej uzasadniony i wszystkie postępowe żywioły zarówno w mieście, jak i w kraju, powinny słowem i czynem poprzeć akcyę walczącej młodzieży, przeciw której senat polskiego uniwersytetu za godziwe i przyzwoite uznał wysłać niewidziane dotąd zresztą w tej ilości zastępy policyantów i wojsko z najeżonymi bagnetami.

Ten czyn senatu jest niebywałą kompromitacyą uniwersytetu, a zarazem prowokacyą całego społeczeństwa, które w swoich wyższych zakładach naukowych przyzwyczaiło się widzieć wybitne placówki nauki, z któremi ogół t. zw. inteligencyi pozostaje w stałej łączności nadal po ukończeniu studyów fachowych. Dlatego też obecnie prowadzone na uniwersytecie walki w imię wolności nauki znajdują żywy oddźwięk i współczucie w sercach starszego pokolenia; nie wątpię więc, że wszyscy, którym drogi jest postęp i idea wolności nauki, niemal odruchowo pospieszą z materyalną pomocą dla tych, którzy w walce obecnej ponieśli tak dotkliwe straty, t. j. utracili stypendya, uwolnienie od czesnego i t. d.

W tej też myśli składam koron 30 za pośrednictwem Szan. Redakcyi do dyspozycyi Komitetu strejkowego, a mam nadzieję, że dalsze składki obfitym popłyną strumieniem. Poza pomocą materyalną społeczeństwo ma prawo domagać się od postępowych profesorów i docentów, ażeby uchylili przyłbicy i w tej zasadniczej walce zechcieli ująć się za pokrzywdzonymi akademikami; są chwile, w których milczeć nie wolno, gdyż milczenie staje się plamą!

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Dr Zygmunt Steuermark.

Po zamknięciu uniwersytetu.

Wiec ogólno akademicki w Akademii Sztuk Pięknych.

Uczniowie Akad. Sztuk Pięknych piszą nam:

Wczoraj tj. 31 stycznia 1911 r. o godzinie 7½ wieczór odbył się za pozwoleniem rektora prof. Axentowicza wiec uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Jako kurator wiecu zasiadał prof. A. Łada Cybulski. Zaproszeni przez komitet wiecowy byli obecni koledzy-słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po wyborze prezydyum, przewodniczący kolega Witkiewicz zagaił posiedzenie, a kol. słuchacz uniwersytetu Przybylski w wyczerpującem i treściwem przemówieniu dał obraz stanowiska, jakie powinno zająć każde uczciwe i żądne wolnej myśli — życie młodzieży. Mimo kilku oponentów i gorącego przedstawiciela „Zjednoczenia“, który rozdał po sali odezwy antystrejkowe, a swoją mową wywoływał salwy śmiechu, o g r o m n a w i ę k s z o ś ć n a s o ś w i a d c z y ł a s i ę z a s t r e j k i e m i z a k a ż d ą w a l k ą, p r o w a d z o n ą w o b r o n i e n a u k i p r z e c i w k o w p ł y w o m k l e r y k a l i z m u. Kilku trwożliwych i nierozwiniętych, jakich niebrak nigdzie, musieli pouczać koledzy: dr Kunzek, Czechowski, Zobczyński i w. i.

Poważny nastrój wiecu dowodził jednak, żeśmy do głębi serca odczuli niedolę naszych braci z uniwersytetu i że wolnym bojownikom nauki za argument „niewystarczą bagnety oświetlane policyjnym księżycem“.

Oddajemy pod pręgierz publiczny wszystkich zwolenników ucisku i szarlataneryi klerykalnej, oraz wszystkich „wstrzymujących się od głosowania“, jakich było kilku na naszym wiecu.

Wreszcie zapadła rezolucya kol. Czechowskiego, przyjęta większością głosów. Rezolucya brzmi tak:

„Zebrani na wiecu uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie protestują przeciw prowokacyjnemu zachowaniu się senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wydając tak drakoński wyrok, ośmielił się przywołać do pomocy policyę i wojsko. Uczniowie Akademii Sztuk Pięknych wyrażają sympatyę młodzieży walczącej przeciw klerykalizowaniu uniwersytetu, postanawiając, aby wyrazem solidarności był strejk trzydniowy, który z dniem 1 lutego b. r. rozpocznie się“.

Akademik Felsztyński postawił wniosek dodatkowy, aby w razie potrzeby zająć stanowisko jeszcze bardziej energiczne.

Oba wnioski przyjęto znaczną większością głosów, entuzyastycznie oklaskując.

Po zamknięciu dyskusyi słuchacz uniwersytetu kol. Leszczyński w kilku serdecznych słowach podziękował wiecującym za przyłączenie się do wielkiej solidarnej i ogólno ludzkiej pracy nad wydobyciem społeczeństwa naszego z pod przemocy żywiołów wstecznych. Wiec zakończono o godz. 9¼ poczem wszyscy rozeszli się spokojnie.

Na drugi dzień biegał już od rana rozogniony i przejęty, jakby misyą apostolską komisarz policyi, dopytując się i telefonując, czy przypadkiem nie potrzeba... policyi. — Dziwne to! Policya tak się przyzwyczaiła robić „opiekuńczego ducha“ senatu i tak za tęskniła za wawrzynem rozboju i prowokacyi, że koniecznie chciała nas udekorować swoimi przedstawicielami. Na szczęście jednak nasz magnificencya w przeciwstawieniu do rektora uniwersytetu więcej ufa nam i naszemu taktowi. To dobrze, inaczej kto wie, czy nie zatoczonoby wszystkich najnowszych wynalazków militaryzmu — przed bramę naszej uczelni. Ale i strach ma wielkie oczy; przecież kilku agentów i komisarz „na wszelki wypadek“ marzną na ulicy. Po co?

Od godz. 8 rano stoi warta u bramy i broni wstępu do środka „chętnym do pracy“.

* * *

Wiec w teatrze ludowym.

We czwartek rano o godz. 9½ odbędzie się w teatrze przy ul. Rajskiej komers młodzieży postępowej (strejkującej). Komers odbędzie się na podstawie § 2. Na porządku dziennym — dalsza akcya strejkujących oraz kwestya pomocy materyalnej pozbawionym stypendyów i uwolnienia od czesnego.

Na wiecu czwartkowym w sali teatru ludowego ma być ze strony młodzieży strejkującej rzucone nowe hasło. Mianowicie ze względu na to, iż senat oddał sprawę (pierwszą) do prokuratoryi; iż senat wydał w drugiej sprawie wyrok prowokacyjny i niesprawiedliwy; iż senat uciekł się do pomocy wojska i policyi; iż senat spowodował wytworzenie takiej sytuacyi, która z łatwością mogła się skończyć przelewem krwi itd. itd. — słowem ze względu na to, iż senat doszczętnie zbankrutował moralnie w oczach młodzieży i społeczeństwa, młodzież żąda od senatu, ażeby **złożył mandaty**.

Demonstracye we Lwowie.

Policya na uniwersytecie.

W uniwersytecie odbyły się po południu wykłady w spokoju, choć postępowcy strejkują. Do zaburzeń przyszło tylko w sali Towarzystwa technicznego, gdzie się odbywają wykłady prof. Twardowskiego. Tam przyszło do ostrej scysyi między strejkującymi a ich przeciwnikami, wskutek czego p r o f. T w a r d o w s k i w e z w a ł p o l i c y ę, która w k r o c z y ł a d o g m a c h u i u s t a w i ł a s i ę n a k o r y t a r z u. Gdy młodzież wezwaniu prof Twardowskiego, by salę opróżniono, uczyniła zadość, p o l i c y a w y p c h n ę ł a j ą z k o r y t a r z a n a u l i c ę.

Wszechpolska bojówka.

Po południu przyszło pod zakładem medycznym do krwawej bójki. Na grupę młodzieży postępowej, stojącą pod bramą, r z u c i ł a s i ę m ł o d z i e ż n a r o d o w o d e m o k r a t y c z n a i w s z c z ę ł a b ó j k ę, w czasie której zraniono 3 słuchaczów politechniki, w tem jednego ciężko w głowę, poczem narodowi demokraci cofnęli się do gmachu i zamknęli bramę. Z górnych okien p o c z ę t o l a ć w o d ę n a g ł o w y s t o j ą c y c h n a d o l e. Gdy prof. Sieradzki chciał wejść do wnętrza gmachu, omal nie ugodzono go kijem w głowę. Na jego interwencyę zgodzili się strejkujący przepuścić młodzież narodowo-demokratyczną przez bramę bez przeszkody, poczem zapanował spokój.

Zawieszenie wykładów medycyny.

Senat uniwersytecki odbył wczoraj naradę i uchwalił zawiesić wykłady na wydziale medycznym ze względu na bezpieczeństwo publiczne, gdyż zachodzi obawa, aby przez stłuczenie naczyń szklanych z kulturami bakteryj nie została narażoną zdrowotność publiczna.

Zamknięcie politechniki.

Przed uniwersytetem, zakładem medycznym i politechniką była s k o n s y g n o w a n a o d r a n a p o l i c y a, która w południe chciała wkroczyć do techniki. Prorektor Pawlewski oświadczył jednak komisarzowi, że p o l i t e c h n i k a w c a l e p o l i c y i n i e w z y w a ł a, że więc jest zbyteczną. Policya wobec tego u s t ą p i ł a.

Młodzież narodowo demokratyczna przeciwna strejkowi, zebrała się po południu w technice w sali, gdzie miał się odbyć wykład prof. Małakiewicza. Młodzież postępowa weszła pomimo stawianego oporu do wnętrza i gdy prof. Małakiewicz zasiadł na katedrze, poczęła protestować przeciw odbyciu się wykładu. Skutkiem tego prof. Małakiewicz opuścił salę i w y k ł a d s i ę n i e o d b y ł.

Rektor i dziekani chcieli początkowo pertraktować z strejkującymi i skłonić ich do zaniechania zrywania wykładów. Gdy na to nie przystano, senat zebrał się na naradę i postanowił **zawiesić wykłady aż do dalszego zarządzenia.**

Wstęp do gmachu politechniki dozwolony jedynie za okazaniem legitymacyi.

Dzisiejsze zajścia na uniwersytecie.

Lwów. Dziś przed południem przed rampą uniwersytetu ustawiono oddział wojska oraz kordon policyi. Do gmachu wpuszczani byli tylko słuchacze, którzy mieli przy sobie legitymacye i indeksy. Wewnątrz gmachu sekretarz uniwersytetu Jordan kontrolował indeksy i stwierdzał, czy studenci są rzeczywiście zapisani na odbywający się właśnie wykład.

W technice — spokój. Do gmachu wpuszczani są słuchacze za okazaniem legitymacyj.

Młodzież akademii weterynaryi nie przyłączyła się do strejku.

Przyszło do zajścia na wykładzie prof. Twardowskiego, który wykłada w sali Towarzystwa muzycznego. Młodzież strejkująca zaczęła hałasować, ale została wyparta przez kolegów, chcących wykładu słuchać.

Akcya na uniwersytetach austryackich.

W Wiedniu.

W poniedziałek obradował połączony komitet wolnomyślnych związków akademickich na uniwersytecie wiedeńskim. Brało udział 18 delegatów. Ref. S c h i l l i n g wskazał, że sprawa krakowska nie jest sprawą natury lokalnej i że młodzież krakowska, która niegdyś gorący udział wzięła w sprawie Warmunda zasługuje na poparcie (brawo).

Podczas obrad postawiono z polskiej strony wniosek przeprowadzenia 2 lub 3-dniowego s t r e j k u oraz wystosowania do ministeryum memorandum od wszystkich wolnomyślnych organizacyj całej Austryi.

Drugi wniosek domagał się natychmiastowego zwołania w i e c u protestującego z udziałem profesorów.

Trzeci wniosek polecał utworzenie o g ó l n e g o k o m i t e t u wszystkich wyższych uczelni wiedeńskich, który ma mieć charakter permanentny.

Obydwa ostatnie wnioski uchwalono. Kwestyę strejku rozważy nowoutworzony komitet, który nosi nazwę „Komitet wolnomyślnej młodzieży Wiednia“. Komitet ów zwrócił się do ogółu z odezwą: „Znowu musimy bronić zagrożonej wolności naszych wyższych uczelni... Miejcie otuchę i stawcie się wszyscy, jak jeden mąż, gdy Was zwołamy!“

Młodzież czeska w Pradze.

Centralny wydział Związku studentów czesko-słowiańskich odbył wczoraj 4-godzinną naradę w sprawie zajść w Krakowie. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczący akademik Z i m m e r m[illegible] wskazał na prześladowania studentów wolnomyślnych w wyższych zakładach naukowych w Austryi i na wz[illegible]gającą się klerykalizacyę tych uniwer[illegible]ytetów. Akadem[illegible]

Boczkowski referował o zajściach w Krakowie.

Zebrani postanowili zwołać na czwartek ogólno-akademicki wiec studentów czeskich, celem wyrażenia protestu i wysłać do wolnomyślnych studentów krakowskich pismo z wyrazami sympatyi i solidarności. Ponadto uchwalono wezwać wolnomyślnych posłów czeskich w parlamencie, aby popierali akcyę polskich studentów wolnomyślnych.

W sprawie spisu ludności na Sląsku.

Poseł tow. Daszyński wniósł w parlamencie interpelacyę w sprawie nadużyć, popełnionych na ludności polskiej na Śląsku przez czeskich urzędników przy spisie ludności. Interpelacya wywołała ogromne oburzenie u tych samych Czechów, którzy takie krzyki podnosili z okazyi nadużyć, popełnionych na ludności czeskiej przy spisie ludności w Wiedniu. Przeciw tow. Daszyńskiemu wystąpił też czeski poseł socyalistyczny ze Śląska Pospiszil, który złożył na ostatniem posiedzeniu Izby posłów dnia 26 b. m. przy sprostowaniach faktycznych następujące oświadczenie:

Z polecenia moich (czeskich *przyp. red.*) towarzyszów partyjnych informowałem się na miejscu o dotyczących nadużyciach urzędników i inżynierów czeskich, głównie o prawdziwości telegraficznego zażalenia, jakie posłowie Daszyński, Kunicki i Cingr (Czech *przyp. red.*) wysłali do rządu krajowego w Opawie. Dotychczas zdołałem zasięgnąć koniecznych informacyj o trzech w telegramie wymienionych miejscowościach Polskiej Ostrawie, Michałkowicach i Gruszowie. Do tych miejscowości wysłał śląski rząd krajowy komisarza dla zbadania zażalenia. Do Gruszowa wysłano komisarza właściwie na moją interwencyę. Na moje zapytanie powiedział mi ten komisarz, że nie stwierdził ani jednego wypadku gwałtów czeskich przy spisie ludności w Polskiej Ostrawie i Michałkowicach. (Słuchajcie! słuchajcie!) Tylko w Gruszowie skonstatował nadużycia, które popełnili tamtejsi urzędnicy niemieccy a nie Czesi. Okazało się więc, że wspomniany telegram polegał w większej części na błędzie. Co się tyczy naprowadzonych w interpelacyi posła Daszyńskiego wypadków, to będę się starał i ich prawdziwość bezstronnie zbadać, ponieważ jestem zdecydowanym wrogiem wszelkiego ucisku narodowego".

Poseł tow. Daszyński: Interpelowaliśmy ministrów a nie posła Pospiszila.

Pospiszil: Wiem bardzo dobrze, że za każde narodowe nadużycie czeskiej burżuazyi muszą odpokutować czescy robotnicy. Przez niemieckich fabrykantów i urzędników zapisano przy spisie ludności dzięki rozmaitym pogróżkom tysiące robotników polskich i czeskich jako Niemców. Ubolewam bardzo, że te niesłychane gwałty narodowe przeoczył poseł Daszyński.

„Arbeiter Zeitung", centralny organ socyalnej demokracyi w Austryi, omawia obszernie to wystąpienie posła Pospiszila w sposób następujący:

„Po ukończeniu dyskusyi nastąpił nieunikniony potop faktycznych sprostowań, z których najbardziej zdumiewającem było sprostowanie czeskiego socyalisty Pospiszila przeciw polskiemu socyaliście Daszyńskiemu. O ile już nie mniej dziwnem jest widzieć socyalistycznego posła występującego jako „prostującego" wywody swego towarzysza, to zwiększa zdumienie treść tego „sprostowania". Polscy towarzysze wnieśli do ministra spraw wewnętrznych zażalenie, że przy spisie ludności polscy robotnicy na Śląsku wschodnim „przez reprezentantów kapitału, jak przez teroryzm i gwałty inżynierów, dozorców i sztygarów" zostali oszukani przez nieprawdziwe wpisanie ich narodowości do arkuszy spisowych. A czescy posłowie socyalistyczni — albowiem poseł Pospiszil powiedział, że „badanie" przeprowadził na polecenie swoich towarzyszów partyjnych — nie mają żadnych innych trosk jak te, żeby Daszyński nie zrobił krzywdy tym narzędziom kapitalizmu! Że ci inżynierzy, sztygarzy itd. są Czechami, nie zmniejsza to zdumienia, że socyalista czeski zdaje się troszczyć więcej o renomę tych „urzędników", którzy w stosunku do robotników są zaprzysiężonymi wrogami robotników, niż o prawa robotników polskich. Trzech posłów socyalistycz[illegible]ch wnosi do śląskiego rządu krajowego [illegible]żalenie, a poseł Pospiszil robi dochodzenia, [illegible]bzy to zażalenie jest uzasadnione! Interesują[illegible]m dalej jest, że poseł Pospiszil komisarzowi rządu krajowego, który „ustalił", że czescy fun[illegible]aryusze kopalń nie popełnili gwałtów, [illegible] bezwarunkowo wierzy, a ten jest wogóle jedynem źródłem jego informacyj. Czy także równą wiarą obdarzy p. Pospiszil komisarzy, którzy może „ustalą", że w Czechach północnych i w Wiedniu nie zaszły żadne niewłaściwości? Gorliwość narodowa naszych towarzyszów czeskich wydaje dziwne owoce!"

Przytoczywszy głos bratniego organu, nie chcemy dalej charakteryzować postępowania posła Pospiszila i jego „badań", dodamy tylko, że podobne występy znajdą odpowiednie echo wśród polskich wyborców p. Pospiszila, którym nie może być obojętne, czy ich gwałtem na „Czechów" przerabiają...

Od ugody do zaprzaństwa.

III.

Z broszury hr. Milewskiego widzimy aż nadto dobitnie, co hamuje nie mniej — są dzimy — zmiepravioną arystokracyę w rdzennie polskich dzielnicach od takich oznak serwilizmu, doprowadzonego aż do wypierania się polskości, jako trądu.

Gdzieindziej — nie na Litwie — tej ugrafionej szlachcie potrzeba bądź co bądź poparcia warstw innych dla rozpierania się na różnych obywatelskich godnościach, dla zdobywania mandatów i t. d.: jej różne ambicye zniewalają ją do nieodpychania od siebie fal opinii, owszem do zacierania zbyt obrzydliwie rażących kantów.

Szlachta polska na Litwie, rozsiana wśród otoczenia naogół niepolskiego, jest wobec swych egoistycznych dążeń zwolniona od wielu hamulców — tworzy kastę, bardziej w sobie zamkniętą.

Więc wyrastają tam bardziej „czyste kultury" z niczem polskiem nie liczących się pasożytów...

Że nie jest przechwałką grafa Milewskiego, iż rachować on może na sympatyków swej teoryi zaprzaństwa — o tem świadczą choćby takie sceny, jak składanie czołobitności przez reprezentantów szlachty litewskiej przed pomnikiem carycy Katarzyny w Wilnie.

Wyrastają też tam — w zatęchłej atmosferze kastowej — i okazy wstecznictwa, o jakich gdzieindziej wprost niema się pojęcia!

Dla badanego przez nas okazu, dla owego p. Milewskiego, jest przerażającym rewolucyonistą już... narodowy demokrata!

Narodowy demokrata — typu p. Dmowskiego, który w Dumie składał deklaracyę wiernopoddańczą, który swą polskość wstydliwie osłaniał płaszczem „Słowianina bez zastrzeżeń"...

Ale dla hrabiego, mieniącego się Rosyaninem polskiej mowy, i to nie wystarcza: drażnią go te szczątkowe, z dawnych radykalniejszych czasów datujące się konspiracyjne maniery tej partyi, drażni go jej inicyatywa w zakładaniu polskich stowarzyszeń.

Na stowarzyszenia te patrzy on okiem żandarmsko-czarnosecinnem.

Przytaczamy tu na dowód z jego broszury taki typowy ustęp:

„Gorące serce" też znaczy, że za pieniądze szlachty będą się otwierać Ochronki, Oświaty i Macierze, w których będzie się wygłaszało potajemnie idyotyczne teorye nienawiści dla Rządu Rosyjskiego i szlachty polskiej na Litwie, a jawnie wydawać przy gospodarce Endeckiej pieniądze, zebrane u tejże szlachty zbiedniałej, marnować ten grosz wdowi, który zniknie bez śladu, gdy Rząd wszystkie te zakłady zamknie i opieczętuje, jak to zrobić musi.

I oto rzecz charakterystyczna dla zwyrodnienia pod wpływem niewoli średnich i górnych warstw narodu polskiego:

W czasie rewolucyjnego napięcia w Królestwie i całej Rosyi, gdy organy rządowe na wielu punktach cofały się lękliwie — p. Dmowski ofiarowywał rządowi wzamian za różne koncesye — wytępienie „anarchii", pod które to miano podciągnął akcyę socyalistyczną. Teraz graf Milewski — wzamian za dopuszczenie szlachty litewskiej do posad — tak, jak nadbałtyckich baronów — ofiaruje pomoc tej szlachty dla wspólnej walki z „demagogią" Królestwa, a pod tą demagogią rozumie i działalność kół narodowo-demokratycznych.

Widzimy zatem nie jednostki, ale ludzi, przemawiających imieniem stronnictw lub stanów, którzy formalnie rwą się do dobrowolnej służby żandarmskiej — wzorem czarnosecińców rosyjskich.

Jedno, co jeszcze pozór Polaka nadaje p. Milewskiemu, to mowa i polski obyczaj — te pozostałości polonizmu chce on jednakże wytępić wśród młodszych pokoleń szlacheckich na Litwie i w tym celu układa cały plan wychowawczy, mający wyprodukować dla cara rodzaj wiernych janczarów.

Tym najohydniejszym rozdziałem z „Wiązanki odpowiedzi szlachcica", tym planem wychowawczym, godzącym w polskość dzieci, zajmiemy się w następnym numerze...

* * *

W poprzednim artykule pod tymże tytułem skutkiem omyłki drukarskiej wydrukowano framarczące zamiast frymarczące.

(Dokończenie nastąpi).

Listy warszawskie.

Warszawa, 30 stycznia.

Nowe projekty nacyonalistyczne. — Kolonizacya rosyjska. — Skałłon a car. — Mieczysław Brzeziński i Wacław Nałkowski. — B. uniwersytet warszawski.

Jeszcze sprawa oderwania Chełmszczyzny nie została doprowadzona do ostatecznego załatwienia, a już po głowach nacyonalistów rosyjskich roją się nowe plany obcięcia Królestwa. Tym razem chodzi o północną część Suwalszczyzny, zamieszkaną przez ludność litewską. Podobno powiaty litewskie gubernii suwalskiej mają być odłączone od Królestwa i wraz z częścią gubernii grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej bez wschodniej części tej ostatniej utworzyć dwie gubernie o przewadze ludności litewskiej: kowieńską i szawelską. Czy rychło pogłoski, dotyczące tej nowej amputacyi Królestwa przybiorą kształtu wniosków konkretnych, nie wiadomo. W każdym jednakże razie sam fakt zjawienia się takich pogłosek jest bardzo charakterystyczny. Świadczy bowiem o nieustającym wzroście apetytów nacyonalistycznych i o potężnieniu kursu antypolskiego.

Kurs ten w ostatnich czasach zaznaczył się bądź wzmocnionym uciskiem prasy polskiej i polskich instytucyj społecznych, bądź też wciąż powstającymi projektami rusyfikatorskimi. Z pomiędzy tych ostatnich wyróżnia się projekt kolonizowania majoratów rosyjskich za pomocą chłopów, sprowadzonych z Rosyi. Prasa, stojąca na usługach nacyonalizmu rosyjskiego, obliczyła, że tą drogą możnaby osiedlić w Królestwie Polskiem do 200.000 chłopów rosyjskich, co bardzo znacznie posunęłoby naprzód sprawę zjednoczenia tego kraju z wszechrosyjską ojczyzną. Nacyonalistów rosyjskich nie zraża fakt najzupełniejszego niepowodzenia wszystkich dotychczasowych prób kolonizacyi rosyjskiej w Królestwie. Uważają oni, że państwo za mało dotąd poświęcało środków na popieranie tej sprawy i, byle sypnąć groszem, przedsięwzięcie takie musi się udać. Sprawę majoratów rosyjskich — t. j. majątków, otrzymanych przez rozmaitych wojskowych i cywilnych działaczy rosyjskich w nagrodę za czyny bohaterskie podczas tłumienia powstań, tak, czy inaczej należy załatwić. „Sprawie rosyjskiej" wielkiej korzyści nie przynosiły, gdyż właściciele ich zwykle na miejscu nie mieszkali. Zniesiono więc niezbyt dawno zakaz „sprzedawania ziemi majorackiej i pozwolono właścicielom majoratów odprzedawać ją włościanom miejscowym pod pewnymi warunkami. Obecnie nacyonaliści rosyjscy żądają natarczywie, aby ziemię majoracką wolno było sprzedawać tylko chłopom rosyjskim z pominięciem polskich.

Gdyby projekty nacyonalistów rosyjskich doszły do skutku, mielibyśmy nowe próby zrusyfikowania Królestwa zapomocą sprowadzania żywiołu chłopskiego, co już w swoim czasie rząd „przedkonstytucyjny" uznał za utopię bez żadnych widoków powodzenia. Ale należy pamiętać jednak, że niemało rzeczy, uważanych w czasach „przedkonstytucyjnych" za utopie, rząd Rosyi „konstytucyjnej" rad wciela w życie. Wystarczy wspomnieć chociażby projekt oderwania Chełmszczyzny, przeciwko któremu tak jednozgodnie wypowiedzieli się generał gubernatorowie warszawscy, poczynając od Hurki, a kończąc na Imeretyńskim i Czertkowie.

W ostatnich czasach nie przestają krążyć pogłoski o usunięciu Skałłona ze stanowiska generał gubernatorskiego. Nacyonaliści rosyjscy intrygują przeciwko niemu, jako przeciwko człowiekowi, niedostatecznie (!!) ostro biorącemu się do Polaków. I gdyby nie względy, jakie ma dla swego współwieszatiela warszawskiego car, Skałłon zapewne dawnoby już musiał był ustąpić swego miejsca jakiemuś jeszcze gorszemu oprawcy. Podczas ostatniego ataku przeciwników Skałłona, car powiedział kategorycznie: „*ostawtie starika w pokoje, ja jewo ljublju!*" (pozostawcie starego w pokoju, lubię go). Pozostawia się więc u nas Skałłona pomimo, że jest podejrzany o... polonofilstwo.

Śmierć zabrała w ostatnich czasach parę wybitnych postaci społeczeństwa naszego w Królestwie. Zmarł Mieczysław Brzeziński, którego nazwisko połączone jest bardzo ściśle z dziejami oświaty ludowej owego czasu, kiedy to rozpowszechnianie wśród ludu pogadanek z astronomii czy botaniki było uważane za przestępstwo polityczne. Umysł światły, niepowszedni talent popularyzatorski, przekonania szczerze demokratyczne i praca niezmordowana w warunkach, jak najmniej jej sprzyjających, budziły dla Brzezińskiego szacunek nawet u jego przeciwników politycznych, zwłaszcza wówczas, kiedy jeszcze nie poddał się był ostatecznie wpływom endeków. Pamiętam, kiedy po wsypaniu się pierwszej drukarni „Robotnika" w Łodzi, zorganizowano w Warszawie naprędce t. zw. „pogotowie ratunkowe", Brzeziński był jednym z pierwszych, którzy pośpieszyli z zasiłkiem na nową drukarnię P. P. S. W ostatnich czasach stał się czarnym, fanatycznym narodowym demokratą, co go popchnęło, jako redaktora „Zorzy", do bardzo brzydkich wystąpień przeciwko szczerze demokratycznemu pismu ludowemu „Zaranie".

Zmarł też Wacław Nałkowski, jeden z wybitniejszych naszych uczonych i popularyzatorów a zarazem cięty publicysta obozu szczerze postępowego i demokratycznego. Sterał życie, pracując ponad siły, kiedy katedry uniwersyteckie za kordonem były niedostępne dla takich jak on wolnomyślicieli i wrogów reakcyi, a katedry uniwersyteckie w Warszawie zostały pozajmowane przez iścierosyjskich Zimmermannów.

Przy sposobności warto stwierdzić, że gmach na Krakowskiem Przedmieściu, dotychczas jeszcze tradycyjnie „uniwersytetem" nazywany, jest w całej pełni bojkotowany przez ogół młodzieży polskiej. Albowiem na 2000 słuchaczy „katolików" jest w nim zaledwie 119, a i ci pochodzą przeważnie z poza Królestwa i są w znacznej mierze Litwinami, Niemcami i t. d. Natomiast reszta słuchaczy składa się głównie z seminarzystów rosyjskich (1360), przyczem 433 z nich posiada wykształcenie czteroklasowe zaledwie. Ale za to są „prawdziwymi Rosyanami", a o to tylko przecież chodzi.

Swój.

Rada szkolna krajowa w świetle krytyki jej członka.

II.

Skandaliczne przepełnienie w szkołach krakowskich.

Opłakane stosunki szkolne, a mianowicie niesłychane przepełnienie szkół i wielka ilość nauczycieli (ek) tymczasowych (133 na 308 posad, a więc 44%!) znamionuje tak samo Kraków, jak każdą dziurę galicyjską. Mała ilość szkół w Krakowie ma swe źródło w tem, że wydatki na szkoły w Krakowie ponosi gmina i kraj w stosunku nieokreślonym ustawą. Jeżeli więc gmina tworzy nową szkołę, to kraj nie chce na nią nic dać. Skutkiem tego przepełnienie w szkołach jest skandaliczne. W roku bieżącym na 300 klas przypada ogółem 16.844 dzieci, czyli na jedną klasę **58 dzieci!** A ponieważ dzieci nie są równomiernie po wszystkich klasach rozmieszczone, przeto w niektórych przepełnienie jest jeszcze większe! A trzeba ciągle mieć na baczności, iż dzieje się to w Krakowie, a nie w jakiejś Pipidówce. Wobec tego, że jest nauczycieli tylko 308, przeto na jednego przypada **55 dzieci!** A jeżeli dodamy, iż z tej liczby nauczycieli część choruje, jest na urlopie i że Rada szkolna nie chce płacić nauczycieli zastępczych, przeto widzimy niesłychane wprost przeciążenie nauczycieli, opłacanych nędznie, przeważnie tymczasowych, a jednak mających nieraz wyższe kwalifikacye od wymaganych.

Nie koniec na tem; niektóre budynki szkolne nietylko że nie odpowiadają nawet galicyjskim pojęciom o hygienie, ale wprost grożą zawaleniem, jak to nieraz słyszeliśmy w Radzie miejskiej. — Stosunki te z chwilą Wielkiego Krakowa nietylko że się nie poprawiły, ale właśnie pogorszyły się. Klasa pracująca, dla której jedynie szkoła ludowa jest dostępną, takich stosunków zabójczych zarówno dla fizycznego jak i umysłowego rozwoju dzieci dłużej tolerować nie może i podniesie je jako jeden z momentów agitacyjnych w walce o zdobycie praw wyborczych do gminy.

Niemniej sprawa szkolnictwa średniego dla dziewcząt przedstawia się skandalicznie. Prywatne gimnazya i seminarya żeńskie w czasie ogólnej drożyzny, w czasie zwalenia lwiej części ciężarów podatkowych na ludność pracującą, są przeżytkiem, który jak najszybciej należy usunąć. Jedno (!) rządowe seminaryum żeńskie, dostępne jedynie dla córek różnych radców, a mieszczące się w takim budynku, że nawet spokojna Rada miejska musi straszyć rząd zamknięciem jego ze względów zdrowotnych — jest policzkiem dla posłów krakowskich, a karą dla wyborców. Jest to jedyne seminaryum na całą

zachodnią Galicyę! Szumnie zapowiedziane miejskie realne gimnazyum żeńskie nie zostało urządzone, gdyż nie pozwoliła na to Rada szkolna krajowa, wyżej stawiająca interesy kilku właścicieli gimnazyów prywatnych, niż dobro 170 tysięcy mieszkańców. I znowu musimy wskazać na niedołęstwo sejmowych posłów krakowskich, którzy tej ważnej dla miasta rzeczy nie potrafili przeprzeć. Rada szkolna wskazała przytem na szkołę żeńską św. Scholastyki, która jest skandalem klerykalnym, przypominającym czasy średniowiecznej tresury bigoteryjnej z pogwałceniem nowożytnych zasad pedagogii.

Najważniejsze momenty podnieśliśmy ze sprawozdania, które rzeczywiście śmiało podnosi postulaty nauczycieli i pedagogii. Jest ono jednak głosem wołającego na puszczy, jak stwierdza sam delegat p. Konopiński. Nie ma ono znaczenia nawet półśrodków dla Rady szkolnej. Tu trzeba cesarskiego cięcia: trzeba obalenia szlacheckiego sejmu, aby na szkolnictwo uzyskał wpływ lud.

Lawiny w Tatrach.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Zakopane, 1 lutego.

W Tatrach spadło wiele lawin śnieżnych, z tych trzy największe były następujące:

1) Z Miedzianego spadła ogromna lawina do Morskiego Oka i złamawszy lód na jego powierzchni, wpadła do wody.

2) Lawina, która spadła z Opalonego, zniszczyła niezamieszkany budynek posterunku żandarmeryi i słupy telegraficzne na szosie.

3) Największa lawina spadła z Wołoszyna. Zajmowała ona przestrzeń około 300 metrów szerokości. Zatrzymała się ona tuż w pobliżu domu dróżnika Barcika, który wraz z rodziną i dobytkiem musiał się ratować ucieczką z zagrożonego domostwa.

Prezes Towarzystwa ratunkowego p. Maryusz Zaruski udał się natychmiast na nartach na miejsce katastrofy.

Schronisko nad Morskiem Okiem jest zupełnie odcięte.

Potok Roztoka został zawalony przez lawinę, skutkiem czego woda płynie poprzez most sklepiony.

Z literatury i sztuki.

„Życia", tygodnika politycznego, społecznego i literackiego, pod redakcyą Gustawa Daniłowskiego wyszedł zeszyt V (rocznik II) z 28 stycznia 1911 r. i zawiera:

W. Lis: Nowa porażka Rosyi. J. Kaden: O polskim żołnierzu. (Poświęcone Bolesławowi Limanowskiemu). Savitri: „Nietota" i „Róża". Żegota: Męty. (O polskiej reprezentacyi w Wiedniu). Leliwa: Na marginesie życia. E Skierski: O wychodźctwie sezonowem. Ad. Lisiewicz: Monografia Galicyi. Dr Judym: Przed wyborami do Rady miasta. Z prasy polskiej: Ekonomia wszechpolska. Silva Rerum: Z teatru. Jeszcze jeden reprezentant narodu. Los uniwersytetu warszawskiego.

Cena 40 h. Przedpłata kwartalna 5 K, półroczna 10 K, roczna 20 K. Adres: Lwów, Dwernickiego l. 11 A.

Popis uczniów Konserwatoryum wykazał tym razem większą niż zazwyczaj liczbę talentów, które, byle umiejętnie prowadzone, mogą się wybić w świecie artystycznym. Na pierwszem tutaj miejscu wymienić musimy p. Raczyńskiego, ucznia prof. Lalewicza, za sonatę (op. 53) Beethovena, wykonaną nietylko poprawnie, ale zupełnie artystycznie, tj. z myślą i inteligencyą, bez sztywności szkolnej i ostrych kontrastów.

Obok niego postawimy p. Schoenguta, którego grę na wiolonczeli najsympatyczniej przyjmowano. Jego zdolności w kierunku śpiewu, cantyleny uderzają zwłaszcza i zmuszają do zwrócenia się do niego z radą, aby poza naszem miastem i krajem starał się ukończyć swe studya, a to by jak najwcześniej zapobiedz zżyciu się z pewnymi błędami, jak np. w technice smyczka (przy polonezie).

Trzecim jest p. Myślivec z klasy p. Wierzuchowskiego. I u niego ton obecnie nieśmiały bardzo nietrudno byłoby szerzej rozwinąć.

Z innych wymienić wypada wiolonczelistów: Brodila, Brandysa i p. Michalczykównę (ta ostatnia jest zarazem pierwszą wiolonczelistką, z jaką się na popisach konserwatoryum spotykamy, co wraz z powiększaniem się liczby kobiet w klasie skrzypiec z sympatyą przyjmujemy) za wykonanie z p. Schoengutem Kołysanki Brahmsa, p. Chachlowską, Loeglerównę i Milaczkównę (nieszczęśliwy wybór produkcyi) wreszcie Grünberga, Talowską, Tarczyńską, Pinkusfelda i Butterteiga.

Całości dopełniała orkiestra smyczkowa, złożona z uczniów konserwatoryum, której produkcye odznaczały się poprawnością, mimo że jak na takie siły program, zwłaszcza Bacha koncert (wprawdzie wyglądający na orkiestrę z fortepianami, niż odwrotnie) jako piewsza próba był zbyt trudnym.

A czy konserwatoryum uważa, że z innych działów muzyki niema nic do pokazania godnego? *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 1 lutego.

Lekarze przeciw marszałkowi hr. Badeniemu. „Słowo lekarskie" donosi: W wydaniu wieczornem „Czasu" z dnia 24 stycznia 1911 Nr 38 w artykule p. t. „Ankieta o żydach" w podanej tamże mowie JExc. Pana Marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego znajduje się następujący ustęp:

„Sejm polecając Wydziałowi krajowemu zwołanie tej ankiety, przesądził już niejako sprawę uznając, że ubóstwo i nędza wśród żydów rozszerzają się zatrważająco. Ta nędza i bieda są częścią tylko ogólnej biedy krajowej, którą leczyć trzeba koniecznie; a leczyć ją trzeba nie jak lekarz taki, który przyszedłszy do chaty chorego pragnie stac się w niej gościem częstym, codziennym. Należy nam być lekarzem, który przeciwnie chce chorobę wyleczyć i więcej już do chorego nie przychodzić.

Izba lekarska zachodnio galicyjska stwierdzając, że słowa powyższe, wypowiedziane coram publico niesłusznie, bez znajomości zasad etyki lekarskiej i z pominięciem powszechnie znanej filantropijnej działalności ogółu lekarzy, i to przez męża, stojącego na czele zarządu kraju, ciężko dotykają lekarzy i podkopują powagę stanu lekarskiego w społeczeństwie, uważa za swój obowiązek przeciw tej enuncyacyi gorąco zaprotestować.

Za Izbę lekarską zachodnio-galicyjską: Sekret.: Dr Ackermann. Prez.: Dr Schoengut.

Nowiny krakowskie.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego w lutym zapowiadają się bardzo interesująco. W dalszym ciągu cyklu „Wiek XIX" mówić będą: dr W. Jodko — O powstaniu styczniowem; dr L. Rymar — O walkach o niepodległość na zachodzie Europy; dr W. Gumplowicz — O zjednoczeniu Włoch. Nowy cykl: „Ziemie Polski" rozpocznie dr K. Wójcik odczytami o geologicznych dziejach ziem polskich; doc dr J. Smoleński scharakteryzuje geograficzne stanowisko Polski i poszczególne jej krainy; dr W. Kuźniar opowie o przyrodniczych podstawach przemysłu galicyjskiego. Poza tymi cyklami dr F. Eisenberg wygłosi szereg wykładów o świecie drobnoustrojów; p. Grzywa Dąbrowski zapozna słuchaczów z psychologią doświadczalną; prof. dr J. Grzybowski z osobistych wrażeń opowie o brzegach morza Kaspijskiego. Dr Z. Daszyńska-Golińska oświetli zarobkową i zawodową pracę kobiet. Wykłady luźne p. K. Czapińskiego (o etyce współczesnej i M. Guyau) i dra St. Szpotańskiego o Pawle i Aleksandrze w stosunku do Polski — dopełnią urozmaicenia programu.

Budżet miejski na r. 1911. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej, na którem po wyjaśnieniu przez prezydenta głównych różnic między budżetem z r. 1910 a preliminowanym na r. 1911 i skonstatowaniu, że budżet mimo wzrostu wydatków skutkiem równoczesnego wzrostu dochodów zamyka się nadwyżką 291 K, wybrano referentów dla poszczególnych działów budżetu. Następne posiedzenia komisyi odbędą się w przyszłym tygodniu.

Otwarcie inspektoratu pocztowego. Dziś przy licznym udziale reprezentantów władz centralnych i lwowskich oraz naczelników wszystkich państwowych urzędów pocztowych z okręgu inspektoratu nastąpiło otwarcie inspektoratu, którego dokonał szef sekcyi Wagner z Wiednia. Przy otwarciu podniesiono zadania inspektoratu, którego celem jest kontrolowanie ruchu pocztowego, staranie się o jego rozwój, udzielanie informacyi, wydawanie własnych zarządzeń oraz zawiadamianie przełożonej dyrekcyi poczt we Lwowie o stanie służby.

Dziś w południe kosztem gminy odbył się w sali Starego teatru obiad na cześć przybyłych urzędników.

Sprawa poczt w dzielnicach włączonych. Kilkakrotnie już podnosiliśmy konieczność utworzenia poczt w dzielnicach włączonych Podczas gdy gmina rozpoczęła już inwestycye w tych dzielnicach, to rząd dotychczas nie chce dać nawet poczt. Z okazyi więc utworzenia inspektoratu pocztowego podnosimy jeszcze raz tę sprawę, spodziewając się szybkiego jej załatwienia.

Zabawa malarzy krakowskich. W sobotę 4 lutego w wielkiej sali „Sokoła" odbędzie się doroczna zabawa malarzy krakowskich na zasilenie funduszu członków niezdolnych do pracy. Zabawa, gromadząca dotychczas liczną publiczność ze wszystkich sfer społecznych, połączona z tańcami, tombolą i innemi atrakcyami, niewątpliwie zgromadzi w „Sokole" i tym razem wiele osób. Szczegóły zabawy podają odpowiednie, ręcznie wykonane afisze. Zaproszenia i bilety wydaje stowarzyszenie od godz. 7—8 wieczór w lokalu własnym (Zwierzyniecka 10, I p)

Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie na posiedzeniu odbytem dnia 30 stycznia b. r. postanowiła na wniosek dyrekcyi, celem zadośćuczynienia wzrastającej potrzebie kredytu hipotecznego, rozszerzyć zakres działania Banku przez otwarcie oddziału hipotecznego i przystąpić do emisyi $4^{1}/_{2}$% listów zastawnych Banku, na podstawie przysługującego mu z mocy statutu prawa.

Zarazem postanowiła rada zawiadowcza odnośnie do udzielonych przez Bank kredytów budowlanych, wprowadzić dla klienteli Banku pewne ułatwienia, a w szczególności udzielać na przyszłość kredytów budowlanych do połowy przyjętego przez Bank szacunku danej realności, za zabezpieczeniem hipotecznem na pierwszem miejscu w formie skryptu dłużnego.

Wkońcu uchwaliła rada zawiadowcza podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny do wysokości 4 000.000 K przez wydanie nowych sztuk 3750 pełno wpłaconych akcyj po 400 koron nominalnej wartości na sumę 1,500.000 koron.

Echo samobójstwa Wasyliszyna. Sekcya zwłok ucznia gimnazyum bocheńskiego Witolda Wasyliszyna wykazała, że w chwili zamachu był chory na zapalenie płuc.

Mięso argentyńskie zostało już w zupełności wysprzedane. Najbliższa wysyłka ma nadejść w pierwszych dniach lutego.

Straszna wichura śniegowa nawiedziła dziś rano nasze miasto, zawalając ulice śniegiem i dmąc nim na wszystkie strony. W południe wichura trochę ustała.

Aresztowano 20 letniego Izraela Brühla za kradzież 2 pierścionków złotych z brylantami na szkodę Cecylii Lipkowitz z niezamkniętego jej mieszkania przy ulicy Gazowej 13

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W interesującej sztuce Bataille'a: „Panna głupia", którą teatr wystawia w sobotę, grają pp.: Janiczówna (rola tytułowa), Wysocka, Wotska, Rommóna, Kopczewska, Jednowski, Sosnowski, Szczurkiewicz, Kosiński, Brandt Bojnarowski, Miedniak, Judeyko, Nowicki i w. i. — „Panna głupia", której tytuł wzięty jest ze znanej biblijnej przypowieści, była największą atrakcyą zeszłorocznego sezonu w Paryżu, a w roku bieżącym rozpoczął się tryumfalny pochód jej po scenach europejskich.

— **Z Instytutu muzycznego.** We czwartek 2 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu Instytutu (św. Anny 2) poranek kameralny uczniów Instytutu. W programie utwory kameralne, solowe, instrumentalne i wokalne, oraz chóralne (chóry uczniów Instytutu). Wstęp wolny.

— **Zabawę taneczną, poprzedzoną wstępem wokalno-kabaretowym,** urządza „Spójnia" w sobotę 4 lutego w sali Klubu urzędników pocztowych (Lubicz 5) Swój łaskawy współudział dotychczas przyrzekli: panie: Marya Dulębianka, Wanda Romówna, panowie: Leon Wyrwicz, Czesław Messakowski, Józef Siemaszko, Aleksander Kopacz Torski, Bronisław Wróblewski i t. d., którzy obok części poważniejszej dadzą cały szereg aktualnych szczegółów i typów z bruku krakowskiego. Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 56 p. p. Zaproszenia i bilety w cenie po 2 K 50 h i akademicki po 1 K 50 h wcześniej nabywać można w „Spójni", Krupnicza 4, I. p., od 6—8.

— **W cyrku Edison** najnowsze serye zdjęć kinematograficznych od 3 lutego począwszy, wzbudzą niewątpliwie niezwykłe zainteresowanie. Oprócz całej seryi bardzo komicznych, iście karnawałowych obrazów, znajdą się w programie zdjęcia naukowe, oraz przepiękne sceny z natury, cieszące się zawsze ogromnem powodzeniem. Na wyróżnienie zasługuje interesująca scena z jaskini gry w Monaco, gdzie pewien Anglik w przeciągu kilku minut wygrał 2 miliony franków.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „My artyści".

Czwartek po południu: „Betleem Polskie" (popularne).

Czwartek wieczór: „Madame sans gêne".

Piątek: „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Humperdincka.

Sobota: „Panna głupia", sztuka w 3 aktach Henryka Bataille'a (nowość).

Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Panna głupia".

Poniedziałek: „Pana Maliczewska" (popularne).

— Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Krowoderskie zuchy".

Czwartek po południu: „Krowoderskie zuchy".

Czwartek wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu" i „Majster i czeladnik".

Piątek: „Krowoderskie zuchy".

Sobota: „Druciarz" (na benefis Teodozyi Wandyczowej).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr F. Eisenberg: „O drobnoustrojach i ich znaczeniu w przyrodzie" (z demonstracyami i obrazami świetlnymi).

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr Witold Jodko: „Powstanie styczniowe" (z cyklu: „Wiek XIX.").

Nowiny lwowskie.

Zawieje śnieżne. Ze Lwowa telefonują nam: W mieście panuje dziś wielka zamieć śnieżna. Pociągi opóźniają się. Z Podwołoczysk opóźnił się pociąg o 65, ze Stryja o 25 minut. O wstrzymaniu ruchu pociągów jeszcze nie słychać.

Proces prasowy o rewelacye szpiega Rakowskiego. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po przerwie redaktor Krajewski oświadczył, że nie chce korzystać z dobrodziejstwa ustawy, aby się nie nazywało, że prasa polska usuwa się od odpowiedzialności. Solidaryzuje się z oskarżonymi.

Odczytano akt oskarżenia, poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonych, którzy nie poczuwają się do winy i oświadczają, że przeprowadzą dowód prawdy.

Obrońca odpowiedzialnego redaktora „Słowa polskiego" Ziembińskiego dr Pieracki przedstawił najpierw tło polityczne, skreślił wzajemne stosunki rusko-pruskie na podstawie głosów prasy, wystąpień przywódców ukraińskich oraz sprzyjających rządowi pruskiemu sfer niemieckich. Wywód zakończył wnioskiem o zawezwanie świadków: 1) urzędnika Towarzystwa emigracyjnego, Stefanowicza we Lwowie; 2) byłego sekretarza Towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr". Kuźmicza; 3) posła Cyryla Trylowskiego; 4) Bolesława Rakowskiego z Paryża, który stwierdzi, że dokumenty, drukowane w prasie, są wiernymi odbitkami oryginalnych dokumentów, znajdujących się w biurach pruskiej policyi politycznej w Poznaniu i że wymienione w nich szczegóły są prawdziwe; 5) Kazimierza Woźnickiego z Paryża, który stwierdzi, że badał szczegółowo autentyczność dokumentów Rakowskiego i uznał, że są one prawdziwe; 6) posła socyalno-demokratycznego Liebknechta z Berlina, który się osobiście zetknął z Rakowskim po opuszczeniu przez niego służby policyjnej i który stwierdzi, że badał osobiście odpisy dokumentów Rakowskiego i doszedł do wniosku, że dokumenty te są autentyczne; 7) posła do sejmu pruskiego Świtałę z Lipska; 8) Maryana Sługockiego, profesora instytutu im. Baranieckiego w Krakowie, który zezna o zachowaniu się Jarosława Federczuka; 9) Maurycego hr. Zamoyskiego z Zamościa, który stwierdzi, że namiestnik Andrzej hr. Potocki na krótko przed swoją śmiercią zwierzył się mu, że ma kłopoty z Prusakami, którzy się wciskają do Galicyi, popierając robotę Ukraińców i wspierają ją materyalnie i na to ma pisemne dowody, tak, że Zamoyski na pierwszą wiadomość o zamachu na Potockiego był przekonany, że był to napad, celem odebrania dokumentów, kompromitujących Ukraińców. Wreszcie żądał obrońca przedłożenia oryginalnych dokumentów Rakowskiego.

Trybunał uchwalił dopuścić ofiarowany przez obronę dowód prawdy i odesłał sprawę napowrót do sędziego śledczego.

Defraudacya w starostwie. Pisma donoszą, że w starostwie lwowskiem odkryto defraudacyę, dochodzącą do 22 000 K, którą miał popełnić komisarz Chołoniewski, zastępujący starostę Szydłowskiego. Gdy namiestnictwo zarządziło szkontrum, Chołoniewski znikł ze Lwowa.

Fałszerstwo weksli. Policya aresztowała słuchacza praw Juliana Zazulaka, który usiłował spieniężyć weksel na 1200 K ze sfałszowanym podpisem jednego z profesorów uniwersytetu.

Z kraju.

Skandaliczne stosunki w zawodzie budowlanym w Nowym Sączu. Na niedawno odbytej rozprawie z powodu zawalenia się kamienicy Steifów w małej tylko części ujawniły się skandaliczne stosunki budowlane w Nowym Sączu. Jedną z najgłówniejszych przyczyn tego jest rozwielmożnione t. zw. partactwo. Istnieje tu szereg spekulantów budowlanych, tytułujących się „przedsiębiorcami", którzy budują kamienice na handel. Pan taki prowadzi sam budowę i pod względem technicznym i administracyjnym. Do sporządzenia planów i dania firmy dobiera sobie jakiegoś majsterka za bardzo niskiem wynagrodzeniem. Takich majsterków nie brak, choć wychodzi to na ich niekorzyść, gdyż zeszli przez to do roli nędzarzy, na co sami narzekają.

Obecnie zdobyli się na zażalenie do starostwa, lecz jeżeli starostwo dobrze przeprowadzi dochodzenia, to przekona się, że sami

żałący się są tymi „pokrywaczami“ spekulantów.

„Przedsiębiorca“ taki, budując, oczywiście dokłada starań, by nie stosować się do zatwierdzonych planów, by mury były jak najcieńsze, a materyał był jak najgorszy, a przez to jak najtańszy. Tu mógłby wkroczyć magistrat ze swojem biurem technicznem; cóż, kiedy w biurze tem z jednej strony sił technicznych za mało, z drugiej znowu istnieje jakaś arcyciekawa tolerancya wobec „przedsiębiorców“ przez niekontrolowanie ich budów, ba czasem przez robienie planów dla takiego „przedsiębiorcy“ na budowę, a stąd zawisłość przy sprawowaniu nadzoru i kontroli.

Trzecia przyczyna jest ta, że c. k. starostwo, jako władza przemysłowa, za mało dokłada starań, by partactwo wyżej wymienione niszczyć drogą ścisłego zastosowania dotyczących postanowień ustawowych.

A teraz pytanie, na kimże się stosunki te w pierwszym rzędzie odbijają? Oto na robotnikach budowlanych. „Przedsiębiorca“ taki oszczędza nietylko na materyale, ale i na wydatkach na rusztowania i na kosztach robocizny. Rusztowania stawia się zazwyczaj z desek cienkich, zgniłych, belki są nieodpowiednie, spajania bez należytych klamer żelaznych i gwoździ. To powoduje liczne wypadki, których ofiarą pada zdrowie, a niekiedy i życie murarza, cieśli, lub tychże pomocników. Płace są ogromnie niskie. W najlepszym razie dochodzą one u murarzy do 4 K dziennie w pełnym sezonie, podczas gdy w szeregu miast — nie licząc Lwowa i Krakowa — płace są już od kilku lat wyższe o 20—40%.

W szeregu miast istnieje już od kilkunastu lat 10 godzinny czas pracy, w wielu też $9^1/_2$ lub 9 godzinny; w Nowym Sączu mamy obowiązujący czas pracy dziennej 11 godzin!

Na dobitek do Kasy chorych zgłaszają tacy przedsiębiorcy, nie wyłączając i niektórych majstrów i budowniczych, znacznie niższe zarobki od rzeczywistych, ba nieraz i więcej obciągają, a w rezultacie robotnik nawet w czasie choroby zostaje pokrzywdzonym. Bardzo wielu także zupełnie nie zgłasza się do Kasy chorych, ani do zakładu ubezpieczeń ani też od szeregu lat nie płaci opłat z urzędu wymierzonych i procesuje się, poprzednio poprzenosiwszy swe majątki na żony lub krewnych.

Za stosunki te można ogromną część winy zwalić i na robotników. Gdyby byli stworzyli silną organizacyę zawodową, to niejedno zło, dotykające ich bezpośrednio, byliby usunęli. Obecnie robotnicy budowlani zabierają się do uzdrowienia stosunków w zawodzie budowlanym, a w ślad za tem polepszenia warunków zawodowych we wszystkich kierunkach. Po odbytem zgromadzeniu w niedzielę 29 stycznia, na którem tow. Schiffler przedstawił stosunki te, wybrano komitet, który wspólnie z wydziałem miejscowej grupy rozpocznie odpowiednią akcyę.

Matka morderczynią dziecka. Ze Stanisławowa donoszą: W poniedziałek w nocy wdowa po sędzi powiatowym w Delatynie, Aurelia Zaleska, lat 29 licząca, zamieszkała przy ul. Gołuchowskiego, w przystępie obłąkania udusiła ręcznikiem rozdartym na dwoje, koło szyi okręconym, sześcioletnią córkę swoją Janinę, z którą razem spała. Pozostawiła jeszcze dwoje dzieci. O morderstwie sama zawiadomiła o godz. 4 gospodarza domu.

Zaleska okazywała od dłuższego czasu wielkie rozdrażnienie, które od kilku dni przeszło w obłąkanie. Po spełnieniu morderstwa Zaleska zawiadomiła o niem sama gospodarza domu p. Obertyńskiego, który czemprędzej sprowadził lekarza dra Opolskiego. Ten skonstatował, że dziecko przy użyciu gwałtu uduszeno w ciągu nocy, prawdopodobnie około godziny 4, ponieważ zwłoki w chwili jego przybycia były jeszcze ciepłe. Ręcznik, którym obłąkana dziecko udusiła, był tak silnie około szyi zawinięty, że lekarz nie mógł go rozwiązać. Zaleska przyznała, że chciała w ten sam sposób pozbawić życia dwoje starszych dzieci, chłopca i dziewczynkę, ale zabrakło jej ku temu siły. Zaleska cierpi na manię prześladowczą.

Nieszczęśliwą, po przesłuchaniu przez komisyę sądową, odstawiono do Kulparkowa, gdyż choroba jej wedle opinii lekarskiej jest nieuleczalną.

O aresztowaniach w Nowosielicy koło Czerniowiec, o których w poniedziałek pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły:

Do aresztów policyjnych w Chotinie wysłano 16 żydowskich obywateli z Ruskiej Nowosielicy, których mają w najbliższych dniach wysłać na Sybir. Uwięzienie ich nastąpiło na zarządzenie pułkownika policyi z Petersburga, który przyjechał do Ruskiej Nowosielicy i zaraz po przybyciu tamże, zarządził aresztowanie najbogatszych i bardzo wpływowych obywateli żydowskich pod pozorem, że jako agenci towarzystw zagranicznych, ułatwili przestępcom politycznym emigracyę i umożliwili przez to osiedlenie ich za Oceanem.

Między uwięzionymi znajduje się 15 mężczyzn i jedna dziewczyna, których uznano winnymi bez wyroku sędziowskiego i skazano w drodze administracyjnej do wysłania na Sybir.

Ofiary oczekują obecnie w więzieniu w Chotinie potwierdzenia wydanego wyroku policyjnego z Petersburga.

Jedynie uwięzionego aptekarza Zuckermana z Ruskiej Nowosielicy, którego żona jest poddaną austryacką i ma pochodzić ze Lwowa, wypuszczono na razie za wstawieniem się wpływowych osobistości na wolność.

Ze świata

Telefony całego świata. „Electrical Review and Western Electrician“ podaje przegląd telefonów w całym świecie w dniu 1 stycznia 1910 r. Kapitał włożony w telefony wynosi 6400 milionów marek; rozmownic telefonicznych jest 10 milionów; długość linij wynosi 36 640.000 kilometrów: rozmów było 9 milionów. W liczbach tych postępują następujące kraje:

	Liczba rozmownic telef. absolutna	Na 100 mieszkańców %	Długość linij telefon. w kilometr.
Stany Zjednoczone	7 083 900	7·6	25,190.000
Niemcy	910.900	1 5	4 461 300
Anglia	615 900	1·2	2 971 300
Francya	211 600	0 5	1,227.000
Szwecya	171 400	3 1	331 000
Rosya	155 715	0 1	451.000
Austrya	99.500	0 3	481.000
Dania	86 000	3 3	304.000
Szwajcarya	73 300	2 0	330 000
Japonia	71 400	0 1	282 000
Włochy	56 400	0 2	163 000
Norwegia	54 500	2·3	193 000
Holandya	52 000	0 9	178 000
Węgry	50 000	0 2	282 000
Belgia	42 600	0 5	212 000
Hiszpania	22.000	0 1	71 000
Rumunia	10.000	0 1	55 000

Na Stany Zjednoczone wypada więc 70% wszystkich rozmownic i 65% kapitału inwestytowanego. Na Europę przypada 30 8%, na Kanadę 1·9%, reszta na inne kraje. Austrya co do absolutnej liczby jest na miejscu siódmem, co do procentowego stosunku do liczby mieszkańców na jedenastem. „Miastem telefonów“ jest Stokholm, który liczy 17 2 rozmownic telefonicznych na 100 mieszkańców, Kopenhaga 6 9, Kristiania 6 5, Berlin 4 8, Hamburg 4 7 Londyn tylko 2'5, a Paryż nawet tylko 2 3

Ksiądz defraudantem pieniędzy parafian. W West Brighton (Stany Zjednoczone) proboszcz polskiej parafii ks. Kruszvński zdefraudował 25 000 dolarów (125.000 koron) zdeponowanych u niego przez parafian. — Oprócz tego majątek kościelny znajduje się w opłakanym stanie. Defraudanta aresztowano.

TELEGRAMY

z dnia 1 lutego.

Arcybiskup ruski złożył godność wicemarszałka.

Lwów. Ks. metropolita Szeptycki złożył godność wicemarszałka sejmu galicyjskiego.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych dr Kozłowski omawiał stosunek Polaków do trójprzymierza, dalej wskazywaj na wydalania Polaków z Prus i na to, że ludność nie jest w stanie wytrzymać równocześnie wydatku 800 milionów na armię i nałożenia nowych podatków.

Przemawiał następnie szereg mowców, poczem obrady przerwano.

Na posiedzeniu komisyi dla Bośni del. tow. Seliger oświadczył, że socyalni demokraci, jako przeciwnicy stałej armii, będą głosowali przeciw kredytom wojskowym; równocześnie domagał się socyalno politycznych zarządzeń dla robotników w Bośni.

Budapeszt. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej przyjęła etat ministerstwa spraw zagranicznych po przemowie sprawozdawcy Bacquehema, który polemizował z mowcami opozycyjnymi i skonstatował, że przeważna większość komisyi z zaufaniem wyraziła się o polityce hr. Aehrenthala. Komisya odrzuciła wnioski del. Soukupa w sprawie zniesienia ambasady przy Watykanie i w sprawie rozbrojenia, a w tej ostatniej sprawie przyjęła rezolucyę del. Kozłowskiego, opiewającą, że komisya przyjmuje do wiadomości oświadczenie hr. Aehrenthala i wzywa wspólny rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki, prowadzące do osiągnięcia tego wielkiego celu.

O uregulowanie czasu pracy.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad wnioskiem posła tow. Adlera w sprawie uregulowania czasu pracy w przedsiębiorstwach pracujących bez przerwy. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek kompromisowy oświadczający się za wyborem subkomitetu z pięciu członków, który ma przedłożyć swoje wnioski co do czasu pracy i zapewnienia spoczynku niedzielnego i przerw w pracy w przedsiębiorstwach pracujących bez przerwy, specyalnie w odniesieniu do przemysłu żelaznego.

Przewodniczący przydzielił subkomitetowi wszystkie w ciągu dyskusyi postawione wnioski i zawiadomił, że po ukończeniu prac przez subkomitet postawi jego sprawozdanie na porządku dziennym. Subkomitet ukonstytuował się, wybierając posła Czaykowskiego przewodniczącym.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego.

Rozbicie aliansu francusko-rosyjskiego?

Paryż. Konserwatywny deputowany Delahaye zapowiada interpelacyę w sprawie cofnięcia przez Rosyę wojsk z granicy zachodniej i zniesienia twierdz w Królestwie Polskiem. Deputowany ten oświadczył jednemu z dziennikarzy, że rozmawiał w tej sprawie z ministrem wojny, który odpowiedział:

— Tak, Rosya tak postanowiła, ale oni są swobodni, tak jak my.

Te słowa na Delahaye'u wywołały wrażenie, jakoby wspólna działalność wojsk rosyjskich i francuskich należała już do wspomnień.

Dyrektor szkoły wojennej generał Bonnet oświadczył sprawozdawcy „Journalu“: Armia rosyjska nie ma już zadania bronić granic zachodnich; Niemcy nie są jej wrogiem i ona nie myśli o ustawieniu frontu ku zachodowi. Oddaje się raczej iluzyi i uznaje front na wszystkie strony t. j. na żadną. Stanowi to koniec wojskowych układów, które były podstawą sojuszu francusko rosyjskiego.

Parlament angielski.

Londyn. (B. Reutera). Parlament zebrał się wczoraj po południu. Ponieważ po świeżych wyborach musi być załatwionych wiele formalności, otwarcie parlamentu przez króla nastąpi później. Następne posiedzenie dzisiaj.

Dżuma.

Petersburg. Wydział marynarki komisyi budżetowej Dumy wyraził życzenie, aby rząd natychmiast poczynił zarządzenia dla zabezpieczenia obrony na Morzu Czarnem.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg. Na linii Wiatka Petersburg zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym, przyczem wiele osób zginęło, wiele rannych.

Wybuch wulkanu.

Manila. Wybuch wulkanu Taal trwa dalej. Miało zginąć **400** ludzi.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety miejscowe, które dotychczas nie przesłały sprawozdań za rok 1910, wzywamy, by uczyniły to w możliwie najkrótszym czasie.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Dr Emil Bobrowski sekretarz — *Jan Englisch* przewodniczący

SKŁADKI.

Na budowę Domu Robotniczego w Krakowie wpłynęły następujące kwoty: Tow. budowy Domu Robotniczego w Czarnej Wsi 300 K St. Karwik, Brema 20 K. Klein 10 K. Urzędnicy miejskiej Kasy chorych w Krakowie 35 K 50 h Zebrane na zabawie Sylwestrowej u Kleina 30 K. Z puszki Pepińskiego 14 K X. 1 K Za sprzedane bloczki: pomoc drukarska 100 K, teatralni 30 K, metalowcy. 32 K. Za udziały wpłacone u tow. Kudły 59 K, Metalowcy udział i wpisowe 22 K. Dr Kapellne udział i wpisowe 22 K. Koło zagraniczne P. P. S. 10 K. Dr Kapellner, skarbnik.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40** halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 2 lutego o godzinie 10 przed południem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 2 lutego o godz. 9 rano odbędzie się roczne walne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10 Sprawy bardzo ważne, o obecność i punktualne przybycie wszystkich członków uprasza zarząd.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We środę 1 lutego o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt dra Kapellnera w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10.

* **Posiedzenie zarządu grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, na które zaprasza się cały zarząd. Sprawy ważne.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robotniczego, uprasza się, aby się zgłaszali po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, II. p.

* **Dla członków stow. „Postęp“ w Krakowie** staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu“ odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 11 przed południem wycieczka do Muzeum Czartoryskich.

* **Dla członków „Wzajemnej pomocy“ w Krakowie** we czwartek 2 lutego o godz. 11 przed południem urządza Uniwersytet ludowy zwiedzanie Muzeum Narodowego.

* **Wiedeń.** W niedzielę 5 lutego o godz. 3 po południu odbędzie się w sali zebrań stowarzyszenia „Naprzód“, XX Wintergasse 29, mezanin, polskie zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: 1. Dlaczego kobiety łączą i organizują się na całym świecie? 2. Wolne głosy. Przemawiać będzie tow. Antonina Szererówna.

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza we środę 1 lutego wielką zabawę karnawałową w sali Klubu urzędników pocztowych w hotelu Europejskim (Lubicz 5). Zaproszenia wydaje komitet w lokalu Stowarzyszenia (Zacisze 12). Wstęp od osoby 1 K 40 h.

* **Trzecia wielka zabawa malarzy krakowskich,** połączona z tombolą i kotylionem, odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego. Zabawa ta, urządzana corocznie, cieszy się wielkiem powodzeniem i gromadzi wiele osób ze wszystkich sfer. Czysty dochód dla członków niezdolnych do pracy. Kwiaty i kotyliony na miejscu Bufet pod zarządem komitetu budowy Domu robotniczego. Bliższe szczegóły na afiszach, wykonanych ręcznie przez członków Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety nabywać można codziennie od godz 7 do 8 wieczorem przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. piętro.

* **Wieczornica towarzyska,** urządzona staraniem komitetu organizacyi kobiet, odbędzie się we czwartek 2 lutego w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Na program złożą się: śpiew, deklamacya, monologi. Na zakończenie tańce. Początek o godzinie 4 po południu.

* **Storzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów-Polaków z zaboru rosyjskiego“** w Krakowie urządza dnia 4 lutego dla swoich członków i ich rodzin zabawę karnawałową w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwierzyniecka 10). Program: śpiew, deklamacya, loterya fantowa, tańce. Udział wybitnych sił artystycznych zapewniony. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w Krakowie** urządza w niedzielę 12 lutego b. r. zabawę taneczną w salach Klubu pocztowego przy ul Lubicz 5. Wstęp 3 K za zwrotem zaproszenia, które wydaje komitet codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem w Klubie pocztowym. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów budowy własnego domu.

* **Wiedeń.** Zabawa kostyumowa odbędzie się w niedzielę 5 lutego w wielkiej sali koncertowej (Verbandsheim), VI. Königsegg 10. W czasie pauzy: wesoły konkurs korespondencyjny. Nagrody dla pań i panów. Loterya fantowa, Kwiaty i inne niespodzianki. Muzyka salonowa p. A. Matejki. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 1 K. Przy kasie 1 K 50 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO „UNITAS“ KRAKÓW
DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
Karmelicka 23

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak też osobiste.

Miód pszczelny,
patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Student z VI. kl. gimn.
poszukuje odpowiedniego zajęcia przez trzy godziny popołudniowe.
Adresować łaskawie proszę:
M. U. Łobzów, Kościelna 89.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K** wyżej, ubrania marynarkowe od **14 K** wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).
Henryk Weinberger
Wiedeń I, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.
Telefon Nr. 9101.

Pralnia
z nowem urządzeniem maszynowem bardzo dobrze prosperująca, zaraz do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Młody człowiek
z ładnem pismem, dobrą reprezentacyą i ukończonem conajmniej niższem gimnazyum, władający dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie — znajdzie stałą posadę biurową w jednem z c. k. uprz. austr. towarzystw ubezpieczeń w Krakowie.
Oferty wnosić należy do biura dzienników:
Kraków, ul. Sławkowska 2
pod: **E. M. 378.**
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Zdolni
agenci
odwiedzający wioski znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych.
Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.**

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Mleczarnia „Zdrowie“
narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. **Pączki warszawskie wybornie lukrowane po 4 ct.** — Sala dla gości. — Dzienniki.
Ceny bardzo niskie.

Pracownia i magazyn
Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA“
Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Marmolady
Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla paro statków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Radzimy nie zwlekać
Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.
ICHTIOMENTOL
Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.
Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Świece Apollo
są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo.“



Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.663
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170.000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703 554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.180

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały

---

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika, Floryańska 45.

PALMA
PRAWDZIWY KAUCZUKOWY
OBCAS
DO BUCIKÓW
Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju.
Hurtownie: Palmakautschuk G. m. b. H. Wien. VI/12., Kirchengasse Nr. 18.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:
1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętr[o]
podaje do wiadomości P. T. Publi[-]czności, iż oprócz osobnych lekcy[i] które rozpocząć można każdej chwi[-]li, w bieżącym miesiącu co tydzie[ń] rozpoczną się nowe zbiorowe kurs[y] języków: angielskiego, francuskieg[o] i niemieckiego, na które zapisać si[ę] można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozp[o]czną się zbiorowe wieczorne kurs[y] języków angielskiego francuskiego niemieckiego za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 18·— z[a] kurs 4-miesięczny. 8[?]

Najlepsze dla żołądka.
Aptekarza Schaumana
Sól żołądkowa
i pastylki soli żołądkowej
od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju **cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw chudnieniu.**
Schaumana Sól żołądkowa
cena pudełka **K 1·50. Pastylki soli żołądkowej** paczka **K 1·50.**
Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.
APTEKARZ SCHAUMAN, STOCKERAU BEI WIEN.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Reguluje trawienie. Wzbudza apetyt.
Niezrównane działanie.

ULICA SZEWSKA L. 15.
Z dniem 1 grudnia otworzony został
Handel papieru
pod firmą: **B. AKER**
Najtańszy handel papieru, przyborów biurowych, szkolnych, galanteryi, papierów listowych w największym wyborze, codzienne nowości kart artystycznych i widokowych.
B. AKER, Szewska 15.
UL. SZEWSKA 15. UL. SZEWSKA 15.

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).